



SŁOWO GÓRNIKA

Gazeta zakładowa kop. Gen. Zawadzki

Organ Podst. Org. Part., Rady Zakładowej i Dyrekcji kop. Gen. Zawadzki
Nr 12 (27) Dąbrowa Górnicza, dnia 1 września 1953 r. Cena 10 gr

Górnicy nie zapominajcie, że węgiel to skarb narodowy

Gdyby wszyscy górnicy naszej kopalni zrozumieli i wiedzieli czym jest dla naszej gospodarki narodowej węgiel, jaką olbrzymią rolę odgrywa on w budownictwie socjalizmu w naszym kraju, to kopalnia nasza byłaby spokojna o plan, a gwiazda czerwona świeciła by bez przerwy na naszym szybie.

Większość naszych górników to bojowa uświadomiona armia, gotowa w każdej chwili do najwyższych poświęceń dla dobra ukochanej Ojczyzny. Jest jednak jeszcze u nas niewielka wprawdzie ilość górników nierozumiejących czym

jest dla naszego młodego Państwa Ludowego węgiel, jak droga jest każda tona ponad planowanego wydobycia naszej gospodarce. U tych górników łatwo można zauważyć niską wydajność pracy, brak zainteresowania współzawodnictwem, niewywiązywanie się z powierzonych obowiązków co w dużej mierze wpływa ujemnie na prace poszczególnych oddziałów wydobywczych, a tym samym całej kopalni.

Górnicy ci muszą zrozumieć, że gospodarce naszego kraju potrzeba bardzo wiele węgla, że węglem budujemy

socjalizm, że węglem walczymy o pokój. Górnicy ci muszą zrozumieć, że nie jest to jakby im się zdawało żaden frazes propagandowy, ale głęboka prawda. Oprócz węgla mamy w Polsce wiele bogactw naturalnych, ale spośród nich właśnie węgiel zajmuje pierwsze miejsce. I nie ma w tym przesady jeżeli węgiel porównujemy do czarnych diamentów. Znajdujemy się w tym szczęśliwym położeniu, że posiadamy olbrzymie zasoby węgla kamiennego, którego przy umiejętnej eksploatacji starczy nam na długie wieki.

Nie jeden z naszych górników zapytałby się: no dobrze, ale czy węgiel jest dlatego najcenniejszym, że jest go najwięcej?

Otóż nie. Najcenniejszym najbardziej poszukiwanym jest on dlatego, że jest niezwykle wielostronnym surowcem, z którego w dalszej przeróbce otrzymać można niezliczoną ilość najcenniejszych artykułów.

Węgiel jako opał, który w dni mroźne ogrzewa nasze mieszkania jest nam znany, ale dalej światło, energia elektryczna, która oświetla nasze domy i ulice, napędza maszyny w fabrykach i na kopalniach, porusza tramwaje itd. Ona przecież w elektrowniach powstaje z węgla. Ileż przedmiotów codziennego użytku wykonane jest z metalu, żelaza czy mosiądzu. Tego metalu nigdy by nie można było wytopić, gdyby nie było koksu, który otrzymuje się z węgla. Ileż najprzeróżniejszych maszyn produkujemy ze stali, maszyn, które nasze zafasowane rolnictwo dźwignie na najwyższy poziom. Na węglu opiera się cały przemysł chemiczny, który z węgla produkuje nie tylko gaz, którym palimy w naszych kuchenkach, ale setki artykułów a między innymi i lekarstwa (np. aspirynę, wazelinę, glicerynę, farby, lakiery, masy plastyczne jak bakaliolit, celulozoid, włókna sztuczne, kauczuk na opony, benzynę syntetyczną, papier itd.). W ogóle bez węgla nie do pomyślenia było by nasze budownictwo.

Węgiel to również wielki skarb narodowy, najbardziej poszukiwany surowiec na rynkach zagranicznych, za który możemy sprowadzać wszystko co nam potrzeba, a czego nie posiadamy sami.

Górnicy! Każda tona węgla umacnia naszą gospodarkę, sprawia, że stajemy się silniejsi, bardziej potężni. A tylko nasza siła i potęga zdolne są zniweczyć plany podżegaczy wojennych, dla których solą w oku jest to, że potrafimy się sami gospodarować bez Hilar-

manów, Donnersmarcków i podobnych.

Bez węgla nie moglibyśmy realizować zadań jakie naszemu narodowi wytyczył program frontu narodowego, program rozkwitu i siły naszej Ojczyzny. Aby zadania te wykonać trzeba by nasi górnicy dali tyle węgla ile przewidziano dla nich w planie sześcioletnim. Bo to są te najpotrzebniejsze tony od których zależy rozwój naszej gospodarki. Bo jeśli uwzględnimy, że na wyprodukowanie jednej tony żelaza potrzeba około 1300 kg. węgla, cementu 400 kg, cukru 1000 kg, papieru 100 kg, że dla wypieków 10 kg chleba potrzeba 2 1/2 kg węgla łatwo zrozumieć jak każda tona niedoboru węgla hamuje rozwój w tych gałęziach produkcji.

Przeżywamy okres trudności gospodarczych, toteż każdy procent niewykonanego planu przez całą kopalnię lub niewykonanie normy przez jednego górnika opóźnia nasz marsz naprzód, hamuje postęp i pogłębia istniejące braki.

Górnicy! Jak Polska długa i szeroka płynie potężny okrzyk „Dajcie więcej węgla” czekają na węgiel nowe fabryki, huty, nowe elektrownie, nowe cegielnie.

Od Was Górnicy zależy. Im więcej węgla dadcie tym prędzej zbudujemy socjalizm w naszym kraju.

Stachowiak

Spieszmy z pomocą robotnikom francuskim

W dniu 22 sierpnia na naszej kopalni odbyła się masówka, na której nasi górnicy dali wyraz pełnej solidarności i poparcia dla ludu francuskiego, walczącego przeciwko polityce wojny, głodu i nędzy. Jeden z dyskutantów, Franciszek Lis powiedział między innymi:

„Ja pamiętam i Wy pamiętacie, jakie walki toczyliśmy z kapitalistami o nasze prawa. Taką samą walkę toczą dziś robotnicy francuscy, którzy nie są jeszcze tak jak my gospodarzami swej ojczyzny. Obowiązkiem naszym jest poprzeć ich walkę i pomóc im zakończyć strajk zwycięsko”. Drugi z dyskutantów reemigrant Francji, tow. Wilczyński powiedział:

„Pomóżmy naszym braciom francuskim w ich walce i swe prawa. Oni walczą tam o swój byt i o pokój na świecie”.

Inni mówcy wskazywali na konieczność niesienia pomocy robotnikom francuskim w imię proletariackiej solidarności i przyjaźni jaka łączy narody polski i francuski. Po masówce powołano komitety zbiorcze na „Fundusz Solidarnościowy”, w chwili kiedy piszemy sprawozdanie zebrano już około 1500 zł. Zbiórka trwa nadal.

A oto treść listu skierowanego przez naszą załogę do strajkujących:

DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW FRANCJI

Z największą uwagą śledzimy Waszą walkę przeciw polityce zbrojeń, wojny i nędzy. Każdą wiadomość napływającą od Was przeżywamy głęboko i serdecznie.

Wiemy, że jest to walka prowadzona w obronie wolności, demokracji i żywotnych interesów Francji.

Naród Wasz zerwał się do walki przeciw deptaniu jego praw, przeciwko wypychaniu go w nędzę, przeciwko polityce, która grozi jego bezpieczeństwu, która sprzyja odbudowie sił śmiertelnych wrogów Francji — militarystycznych Niemiec.

Dlatego my robotnicy polscy — górnicy Dąbrowy Górniczej jesteśmy z Wami.

Nie będziemy szczędzić sił, aby nadal rozwijać naszą socjalistyczną gospodarkę, a tym samym wzmocnić siły bojowników postępu, pokoju i demokracji.

Życzymy Wam gorąco zwycięstwa, hartu i wytrwania na słusznie zajętej pozycji.

Łączymy wyrazy głębokiej solidarności w Waszej walce o prawa człowieka o wolność i demokrację, w imię naszej wielowiekowej braterskiej przyjaźni.

Za załogę kop. „Gen. Zawadzki”
Rada Zakładowa

Załoga kopalni „Gen. Zawadzki” — naszej stolicy

Zbliża się „Miesiąc Budowy Warszawy” — miesiąc, w którym społeczeństwo nasze daje szczególny wyraz swej ofiarności na rzecz budującej się nowej, pięknej Warszawy — stolicy naszej ojczyzny. Najbardziej zniszczone miasto świata, nad którym pastwił się konający już faszyzm, w ciągu zaledwie ośmiu lat powstało z gruzów. Nowe, piękne dzielnice mieszkaniowe, nowe potężne gmachy użyteczności społecznej, nowe zakłady pracy, słowem wszystko to co stanęło w nowej Warszawie w ciągu ostatnich lat jest dziełem całego naszego narodu. Jest więc tam również i nasza cząstka, są tam nasze skromne datki, które zamieniły się w tysią-

a DWN i Hutą Dzierżyński. w dniu 19. 9. odbędzie się wieczór artystyczny w wykonaniu nowopowstałego zespołu świetlicowego.

Sekcja imprezowa ma zamiar urządzić wycieczkę zbiorową do Warszawy. Termin wycieczki i ewentualne koszty zostaną podane do ogólnej wiadomości. Sekcja artystyczna zajęła się już opracowaniem części artystycznej uroczystej akademii, która odbędzie się w dniu 5. 9. br. w sali Domu Górnika, gdzie po części oficjalnej przewidziane są występy artystyczne z udziałem zespołów świetlicowych, orkiestry, chóru, baletu i solistów. Sekcja artystyczna kieruje ob. Bin-



Warszawa coraz piękniejsza. Na zdjęciu budowa Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina.

ce przeznaczone na odbudowę i budowę stolicy Polski Ludowej. Podobnie jak i w latach ubiegłych, tak i w tym roku Komitet Budowy Warszawy przy naszej kopalni już teraz przygotowuje się starannie do „miesiąca budowy”. Na czele 18-osobowego komitetu stoi znany działacz społeczny ob. Kula Kazimierz, który mimo swych lat swym młodzieńczym zapałem zaraził już niejednego do pracy społecznej. Komitet Budowy Warszawy postanowił w ciągu miesiąca września zorganizować kilka dobrych imprez artystycznych i sportowych, a dochód w całości przeznaczyć na rzecz budowy Warszawy.

W tych dniach rozpoczyna prace poszczególna sekcja imprez, której przewodniczącym jest ob. Peron, opracowała już swój program. W ciągu września w dniach 12 i 20 rozegrane zostaną mecze piłkarskie między zespołami naszej kopalni

duchowska, mając do pomocy koleżanki Zienkiewicz i Barańska.

Program Miesiąca Budowy Warszawy uzupełnią zabawy ogrodowe w dn. 6, 13, 20 i 27 września. Zabawy zostaną urozmaicone występami artystycznymi. Komitet Budowy Warszawy ma ambitne plany. Widać to jasno choćby z podanego programu, a że plany te realizuje, nie wątpimy ani na chwilę. W roku ubiegłym ten sam komitet przy dużej „skromniejszej” planach przekazał naszej stolicy 63.000 zł. W tym roku zdołał już zbierać 73.000 zł, a w ciągu miesiąca września postanowiono dotoczyć do 100.000 zł. Czy komitet zdoła wykonać zobowiązanie? Na to pytanie odpowie już nasza załoga we wrześniu. Wszyscy jak jeden mąż spotykamy się na imprezach urzędowych przy komitecie. Wszyscy jak jeden mąż złożymy datki na budowę naszej pięknej stolicy.

ŚWIĘTO górnika radzieckiego

Narody Związku Radzieckiego obchodzą tradycyjnym zwyczajem w ostatnią niedzielę sierpnia — „Dzień Górnika” jako jedno z najbardziej uroczystych ogólnonarodowych świąt

Doroczny obchód Święta Górnika, świadczy o olbrzymim znaczeniu jakie przypisuje państwo radzieckie ofiarnej pracy górników, świadczy o tym, jak wysoko rząd i Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego cenią pracę ludzi zatrudnionych na jednym z najdonioślejszych odcinków gospodarki narodowej Kraju Rad.

Pod kierownictwem Partii Komunistycznej górnicy radzieccy wraz z całym narodem radzieckim budują komunistyczne społeczeństwo.

Wyposażenie i stan techniczny kopalni radzieckich, stały wzrost stopy życiowej i poziomu kulturalnego górników, masowy ruch

racjonalizatorów, przodowników pracy, ludzi którzy zaclerają różnice między pracą fizyczną a umysłową, wyraźnie podkreślają charakterystyczne, komunistyczne cechy w radzieckim przemyśle węglowym.

Radziecki przemysł węglowy osiągnął całkowitą mechanizację głównych procesów wydobywczych i konsekwentnie dąży do podniesienia wydobycia do 500 milionów ton rocznie.

Postęp techniczny, wzrastające z każdym rokiem wydobycie a co za tym idzie coraz wyższy poziom życiowy robotnika, inżyniera, technika, jest prawem rozwoju górnictwa radzieckiego.

Święto górników radzieckich — to dla naszych górników święto najserdeczniejszych przyjaciół, którzy od pierwszej chwili po

wyzwoleniu pomagają naszemu przemysłowi węglowemu.

Korzystając z pomocy i doświadczenia górników radzieckich, realizujemy nasze plany produkcyjne, przyspieszamy tempo budowy socjalizmu w naszym kraju.

Uczymy się od górników radzieckich nowych wyższych form organizacji pracy, przejęliśmy od górników radzieckich nowe formy współzawodnictwa, które w rezultacie przynoszą tysiące i dziesiąty tysięcy ton węgla.

Dzięki pomocy radzieckich górników, inżynierów i techników wzrasta u nas z każdym rokiem stopień mechanizacji kopalni.

W dniu Święta Górników Radzieckich, górnicy polscy ślą im braterskie pozdrowienia, serdeczne słowa wdzięczności oraz szczere życzenia nowych wspaniałych zwycięstw w budownictwie komunizmu.

Rola robót przygotowawczych dla utrzymania ciągłości wydobywania

Roboty przygotowawcze odgrywają doniosłą rolę w zagadnieniu ciągłości wydobywania przy wszystkich systemach eksploatacji węgla. Odpowiednio zaplanowane i prowadzone dają pełną gwarancję terminowego przygotowania nowych wyrobisk eksploatacyjnych, utrzymania potrzebnej długości frontu górniczego a tym samym i wydobywania. Często jednak jesteśmy świadkami niedoceniania robót przygotowawczych i odsuwania ich na dalszy plan. Jest to zrozumiałe o tyle, że górnik nastawiony na osiągnięcie dużego wydobywania niechętnie pracuje na „przygotówkach”, które przy większym nakładzie pracy dają mniej urobku, a z biegiem czasu wymagają, jeszcze dodatkowego utrzymania.

Rozumowanie takie jest jednak z gruntu fałszywe. Z praktyki bowiem wiemy, że kopalnia, która kosztem większego wydobywania ze ścian i zabierka zaniedbała roboty przygotowawcze przeżywa w konsekwencji brak frontu i spadek produkcji. W sytuacji takiej

dla zapewnienia wysokości produkcji prowadzi się eksploatację nie wymagającą większych przygotówek, która z reguły jest szkodliwa dla całokształtu gospodarowania złożem. Spotykamy się wtedy z eksploatacją do granic wybierania pokładu w pobliżu szybu lub bezpośrednio z przecznicy. Przykre następstwa dla złoża i dla ruchu takich metod eksploatacyjnych są dobrze znane. Z tych względów zagadnieniu robót przygotowawczych trzeba poświęcić więcej uwagi traktując je jako podstawowe zadanie kierownictwa kopalni. Zarządzenie MG zalecające wprowadzenie dokumentacji głównych robót przygotowawczych we wszystkich kopalniach przemysłu węglowego reguluje w sposób jednoznaczny zagadnienie przygotowawczych i stanowi dalszy krok naprzód w doskonaleniu metod gospodarki planowej. Zarządzenie to usuwa dotychczasowe bezduszne podejście personelu ruchowego do zagadnień planu.

Karty i projekty ruchu ro-

bót przygotowawczych pozostały z reguły tylko martwymi planami i nie dochodziły do przodków produkcyjnych. I dlatego troską każdego kierownika oddziału obok codziennych zadań produkcyjnych powinno być planowe prowadzenie i codzienne kontrolowanie harmonogramów robót przygotowawczych, które powinny mu być przedstawiane przez planistów oddziału. Harmonogram i plan wykonuje dział planowania na podstawie planu rocznego w oparciu o plan ruchu oraz o wskazania kierownictwa kopalni. Każde miesięczne planowanie robót przygotowawczych jest prowadzone następująco: Dział Planowania przesyła do kierownika robót górniczych załącznik Nr 1, na którym są wypisane roboty przygotowawcze oddziałami jako wyciąg z planu rocznego. Po przeanalizowaniu z kierownikiem poszczególnych oddziałów wydobywanych kierownictwo Działu Górniczego planuje roboty przygotowawcze na następny miesiąc.

Wszelkie odchylenia od planu FPF są przez kierownictwo Działu Górniczego wyjaśnione na tym samym załączniku i po całkowitym zrobieniu załącznika i zatwierdzeniu przez dyrektora kopalni i naczelnego inżyniera jest również zatwierdzony przez dyrekcję techniczną zjednoczenia i od tej chwili obowiązuje kopalnię.

Z chwilą niewykonania robót przygotowawczych przez kopalnię, dozór techniczny i pracownicy techniczni mają zmniejszoną premię jako kara za niedopilnowanie tychże planów robót przygotowawczych. Po zatwierdzeniu przez dyrekcję techniczną zjednoczenia robót przygotowawczych są one przeniesione na karty pokładowe oddziału kolorem czerwonym i co dekadę sprawdzone jako jest postęp tych przodków. Ponadto wprowadzone są główne karty oddziałów wydobywanych, które znajdują się u naczelnego inżyniera kopalni i tak samo co 10 dni są sprawdzane przez niego i podkreślone czarnym kolorem postępu tychże robót przygotowawczych.

Jak widzimy z tego kierownictwo kopalni ma w każdej chwili obraz i kontrolę przygotowań głównych robót przygotowawczych i dzisiaj prawie po rocznym okresie wprowadzenia tego sposobu kontroli przygotówek możemy śmiało powiedzieć, że zdaliśmy egzamin i pomimo trudności na jakie napotykały z początku przyjęły się w kopalni.

Nowe kierownictwo kopalni „Gen. Zawadzki” przywiązuje bardzo dużą wagę robotom przygotowawczym czego rezultatem jest to, że już mamy front rezerwowy na ścianach co gwarantuje nam że plan wydobywania kopalni będzie wykonany systematycznie co miesiąc.

Ważnym aspektem wypływaającym jest powiązanie planowania z zagadnieniem nauczania kierowników oddziałów za sad planowania oraz zapewnienie kopalni potrzebnego frontu eksploatacyjnego.

Józef Lis
Kierownik Działu Planowania

Trudności możemy i powinniśmy pokonać

Miesiąc sierpień przyniósł niepowodzenia naszej załodze na froncie walki o wykonanie planu.

Czerwona gwiazda jaśniejąca na szybie od pamiętnej daty przełomu w dniu 16 kwietnia br. już pierwszego sierpnia przestała świecić. Górniczy i mieszkający Dąbrowy Górniczej i Będziną spoglądali na szyb, ale symbol ofiarnej i zwycięskiej pracy już nie jaśniał. Coś się posuło, ciś się stało, szentaly grupy górników, i w przodkach coś takby zamarło i wozy jakoś ciszej dudniły w podziemiach. Tak było i w dniach następnych, a niedobór ciągłe się powiększał.

W Dyrekcji w POP i RZ gorączkowo dzwoniły telefony, pytano wsząd o przyczyny nasychnięcia. Trudno było Dyrekcji, POP i Radzie Zakładowej odpowiedzieć na stawiane pytania, bo ani nagłe pogorszenie warunków geologicznych, ani żadna poważna awaria, ani żadna inna okoliczność nie mogły być przyczyną nagłego osłabienia tempa pracy.

Po prostu było tak... Już w końcu lipca, jeszcze w toku realizacji zobowiązań i wart lipcowych zaczęło coś „nawałać”, co zostało nadrobione w dwóch dekadach — trzecia zaczęła „zjadać”, ale ahi kierownictwo kopalni, ani POP i Rada Zakładowa nie widziały sygnałów zwolnienia tempa pracy. W rezultacie plan lipcowy wykonaliśmy zaledwie w 100 proc. przy wydajności 93,8 proc. Teraz w sierpniu jest znacznie gorzej, po dwóch dekadach mamy 1300 ton niedoboru, plan sierpniowy jest w poważnym niebezpieczeństwie.

Plaska B.

Najlepsi w realizacji zobowiązań długookresowych II dekady sierpnia 1953 r.

Kopalnia nasza w II dekadzie sierpnia wykonała swe zadanie produkcyjne na 98,4 %. Na niewykonanie zadań w 100 proc. złożyły się niedobory I dekady w której prawie co dzień powiększał się niedobór. Zły start i niedocenianie wielu zagadnień przez dozór spowodowały, że kopalnia nie wykonała planu za II dekadę sierpnia. Starajmy się przeanalizować w czym tkwi zło i kto ponosi winę, że kopalnia nasza nie wykonała swych zadań za dwie dekady sierpnia.

Wina tkwi przede wszystkim w kierownictwie i dozorcach oddziału VI, który nie docenia wielu zagadnień produkcyjnych nie reaguje na wiele faktów i przykrych ocy na wypadki niewłaściwego wywiązywania się ze swych zadań oraz nie przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy przez niektórych pracowników oddziału VI. Te i inne wypadki wpłynęły, że oddział VI nie wykonuje planu. Kierownictwo tego oddziału nie może wytłumaczyć tego faktu gdyż warunki i możliwości nie przeszkadzają w systematycznym wykonywaniu planu przez ten oddział. A jednak pomimo te-

go notujemy, że brygada ścianowa Chytręgo Jana nie wykonuje swych zobowiązań długofalowych i brak jej do zobowiązania 1600 ton. Podobnie i brygada Krupy Stanisława, której brak 700 ton do swego zobowiązania.

Trzeba by kierownictwo i dozór zwróciło większą uwagę na te dwie brygady i pomogły im w przezwyciężeniu trudności, które stoją im na drodze w wykonaniu zobowiązań długofalowych.

Systematyczne wykonywanie zobowiązań przez te zespoły to wykonywanie planu oddziału, aby więc mieć wykonany plan oddziału to kierownictwo i dozór oddziału winny szczególną troską otoczyć brygady niewykonyjące zobowiązań i pomóc w przezwyciężeniu braków w ich pracy.

Podobnie jest i na oddziale V, który też nie wykonuje swych zadań produkcyjnych. Niewykonanie zadań przez oddział VI i V to główny powód, że kopalnia II dekadę sierpnia zakończyła w 98,4 proc. Niedobory powstałe za II dekadę sierpnia zostały zlikwidowane i w dniu pisania tego artykułu kopalnia nasza

ma 100 proc. planu miesięcznego, pomimo niedoborów oddziałów V i VI.

Jeszcze raz dzielna załoga naszej kopalni pomimo trudności i braków wyszła zwycięsko z walki o plan, o nowe tony węgla, przezwyciężyła braki by zakończyć miesięczny plan kopalni w 100 proc.

Do wyrównania niedoboru przyczynili się w pierwszym rzędzie współzawodniczący górniczy, którzy wysoko przekraczają swoje zobowiązania. Na czoło spośród nich wybija się Dydak Józef, Podsiadło Kajetan, Napora Zenon, Simla Antoni i Jędrzycha Zygmunt z oddziału I, którzy swe zobowiązania wykonują przeciętnie w granicach od 130 do 160 proc.

Januszek Władysław i Rus Franciszek z oddziału II, którzy podobnie przekraczają swe zobowiązania.

Z oddziału III na czoło wysunęli się Stepiński Marian, Barglik Bol., Cichopek Jan, Pikula Stefan i Głowa Jan.

Z brygad ścianowych na czoło wysunęły się brygady ścianowe z oddziału IV Kalaży Stanisława, Lisa Edwarda, Wójcickiego Stanisława, które przekroczyły swoje zobowiązania w granicach od 120 proc. do 140 proc.

Podobnie przekracza swe zobowiązania brygada tow. Bączaka Fr., z oddziału VI.

Należy także nadmienić o brygadach ścianowych jak Tow. Gradzika Stanisława i Piekarczyka Tadeusza z oddziału II oraz Fijałkowskiego Jana z oddziału V, które mimo niedoborów z początkiem miesiąca znalazły się w czołówce nadrabiając niedobory.

Jesteśmy dumni z naszych przodujących górników i brygad ścianowych, którzy z entuzjazmem i zapałem, oraz właściwą ofiarnością i systematycznie wykonują i przekraczają swe zobowiązania. Setki ton węgla wydobyte ponad zobowiązanie to świadome podnoszenie i utrwalenie bogactw całego ludu pracującego miast i wsi naszej Ludowej Ojczyzny. Wszyscy więc do socjalistycznego współzawodnictwa! Idźmy w ślady naszej czołówki dumy naszego zakładu!

Ho-PE.

Piaskowski H.

Głos mają praktykanci

Chciałbym się podzielić wrażeniami i spostrzeżeniami odniesionymi z praktyki wakacyjnej na kopalni „Gen. Zawadzki”. W ub. m. praktykę odbywało kilkunastu kolegów z Akademii Górniczej, Politechniki Gliwickiej i Technikum Górniczego. Część z nas pracowała na dole w oddziałach: XII, VII, VI.

Oceniając ogólne korzyści odniesione z praktyki i nabyte wiadomości muszę stwierdzić, że praktyka nie minęła się z celem. Dzięki życzliwemu stosunkowi górników i pracowników Remizy poznaliśmy całokształt pracy na kopalni, poznaliśmy z jakim trudem walczy każdy o plan. Wiele cennych wiadomości fachowych wynieśliśmy, które będą pomocą na studiach. A najważniejsze to, że w przyszłości będziemy mieć właściwy stosunek do pracy robotnika, jego bytu i warunków pracy.

Praktyka nasza miała charakter roboczy, jednak zdążyliśmy też zacerpnąć wiadomości ogólne w kierunku specjalizacji. Ja np. stu-

diuje na wydziale elektrycznym AGH w Krakowie. Obecnie zapoznałem się z wyłącznikami ze sterowaniem zdalnym telefonami, częścią ciową z elektrowozem, napędami transportu itd. A oprócz tego odbyłem chrzest w pracy fizycznej przy transporcie kabla czy siłnika. Na oddziale XII za właściwe zatrudnienie praktykantów należą się słowa uznania dla kierownika ob. Kołodziejczyka.

Jako przyszłych inżynierów interesowała nas mechanizacja i elektryfikacja kopalni i postęp w tym kierunku. Należy stwierdzić, że nie które czynniki niezbyt tym się interesują, że konstruktorzy, fabryki produkujące urządzenia dla kopalni nie mają łączności z robotnikami, z kopalniami. A przecież robotnicy stykający się bezpośrednio z urządzeniami mogą najwięcej powiedzieć o ich plusach i minusach. Przez usuwanie tych minusów zmniejszałaby się ilość awarii i podniosłaby się jakość polskich wyrobów na wyższy poziom. Poprę to przykładem. Aparat telefoniczny produkcji polskiej typu Fasyg T-S po siada szereg usterek wskutek czego często ulega uszkodzeniom, których sprawnie nie można usunąć. Ob. Do browolski z oddz. XII zainteresował się tym i ustalił te niedociągnięcia, jak np. niewygodne skreślenie obu części aparatu, zła mufka dla kabla i szereg innych. Swe uwagi podał do wyższych czynników a następnie trafiły one do zainteresowanej fabryki. Przedstawiciel tejże fabryki miał przyjechać na kopalnię i tym się zainteresować, lecz nieszczęsna burokracja stanęła na przeszkodzie i dotąd jest bez echa. Podobnie również usterki ma elektrowóz L.D. Należałoby się by tą sprawą zainteresowało się kierownictwo techniczne i Klub Techniki i Racjonalizacji i pokierowało na właściwe tory.

Chciałem jeszcze kilka słów wtrącić na temat pracy organizacji ZMP. Praktykanci — członkowie Partii mieli pomóc w pracy partyjnej komitetowi i kilkakrotnie zgłoszono chęć pracy, lecz pozostało bez echa. Z tego można wyciągnąć dwa wnioski: albo praca stoi na dobrym poziomie, albo znów leży. Niech Komitet zastanowi się, który jest słuszny.

Przy kopalni Gen. Zawadzki istnieje piękna świetlica, lecz słaba jest frekwencja, a w konsekwencji słabe jej oddziaływanie na młodzież. Zarząd Zakładowy ZMP powinien się zastanowić nad tym, rozpracować metody popularyzacji biblioteki i świetlicy. Powinien uatrakcyjnić zajęcia świetlicowe, wtedy młodzież znajdzie nareszcie mile zajęcie i rozrywkę po pracy.

Misztecki Marian

A.G.H.—Kraków

B. Ch.

Szkolenie zawodowe to gwarancja wysokokwalifikowanych kadr

Sila robocza nie sprowadza się wyłącznie do zatrudnienia w prze myśle węglowym nowych nie wykwalifikowanych robotników. Potrzebujemy dla naszego przemysłu węglowego szczególnie przy dzisiejszej mechanizacji wiele nowych kadr, kadr kwalifikowanych górników, mechaników, młodszych górników i innych specjalistów górnictwa. Kadry te musimy sobie wykształcić sami metodą wewnątrzzakładową a tylko częściowo z owianiem od pracy zawodowej na kursach zamkniętych w Centralnych Ośrodkach Szkolenia Zawodowego Instytutu Mechanizacji Górniczej w Zabrzu. Planując ilość i rodzaj kursów uwzględniono potrzeby kopalni i planowane zapotrzebowanie na 1953 r. na kwalifikowanych robotników. Przy planowaniu było brane pod uwagę również zwiększenie wydajności i możliwości rozwoju kopalni. Problematyka programowa kursów wewnątrzzakładowych jest oparta na potrzebach kopalni.

W roku 1953 przeszkoliliśmy na kursach podwyższania kwalifikacji zawodowych metodą wewnątrzzakładową 50 górników z prawem strzelania na 3 kursach a wśród nich 11 młodziśców. Na specjalne wyodrębnienie zasługują: Walotka Henryk, Szala Stefan i Galas Jan.

W miesiącu sierpniu zakończyliśmy dwa kursy na 18 robaczy bez prawa strzelania oraz przeszkoliliśmy w tym samym terminie 12 młodziśców.

W celu podnoszenia kwalifikacji i wyczerpania zawodu zorganizowa-

liśmy kurs na kwalifikowanych robotników ruchu maszynowego na powierzchni. Kurs ten został zakończony w miesiącu sierpniu br. z cyklem wykładów teoretycznych (70 godz.) oraz praktycznym instruktażem na miejscach pracy. Instruktorzy szkolenia praktycznego jak ob. Słozak Wacław, Słozak Marian, Chlebik Alojzy i Czekaj Józef, to nie tylko dobrzy, kwalifikowani fachowcy, ale i dobrzy racjonalizatorzy, którzy mają na swoim koncie udoskonalenia, pomysły i wynalazki. W trakcie szkolenia mamy 18 elektryków na kursie szkolenia wewnątrzzakładowego. Wykładowcą zajęć praktycznych tego kursu jest tow. Jastrzebski Wacław, instruktorami będą ob. Gaikiewicz, Hajek M., Kloda Lucjan, Cichopek Jan i Przybyła Józef. Do chwili obecnej mamy 68 proc. wykonu planu rocznego szkolenia wewnątrz zakładowego.

Od stycznia 1953 r. do chwili obecnej przeszkoliliśmy w różnych specjalnościach a szczególnie w specjalnościach górniczej mechanicznego urabiania i ładowania, mechaników i elektryków górniczych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje ob. Kubik Wiesław, obecnie uczęszczający na kurs sztygarów do Stalinozrodu. Po powrocie zasili kadry dozoru technicznego. Ob. Rokita Henryk ukończył kurs cieśli do zabudowy i przedkładał przenośników zgrzeblowych w Zabrzu z oznaczeniem. Zaznaczyć należy, że ob. Rokita Henryk, jako pierwszy wraz ze swoim zespołem wykonał Plan 6-letni na naszej kopalni.

Z wydajnością pracy jest nie najlepiej

Od dłuższego czasu kopalnia nasza nie osiąga planowanej wydajności. O ile plan wydobywania nam się zrealizować w granicach 100-101 proc. to plan wydajności nie może przekroczyć sakramentalnych 98 proc. Jest to oczywiście poważne niedociągnięcie nad którym nie można przechodzić do porządku dziennego. Bez wysokiej wydajności

Krytyka nasza okazuje się słuszną

Ostatnio na łamach gazety zakładowej „Słowo Górnika” ukazał się artykuł pod tytułem „Na młodzieżowej fali”. Poruszona sprawa w artykule dotyczyła świetlicy ZMP-owskiej na Koszelewie. Słusznie zauważył korespondent niedociągnięcia znajdujące się w świetlicy, która od dłuższego czasu stoi zamknięta. Zarząd Zakładowy ZMP po przeanalizowaniu tej sprawy wyjaśnia co następuje:

Świetlica ta w najbliższym czasie oddana zostanie do użytku młodzieży mieszkającej w domu noclegowym, oraz młodzieży naszej kopalni. Obecnie w świetlicy przeprowadza się gruntowny remont.

Świetlica ta w najbliższym czasie stanie się naprawdę ośrodkiem kulturalno-oświatowym gdzie młodzież w wolnych chwilach od pracy będzie mogła przyjemnie spędzić czas. Zarząd Zakładowy zwraca uwagę aby młodzież mieszkająca w domu noclegowym więcej uwagi i troski wykazywała ze swej strony o wygląd świetlicy. Bo jedynie od nas samych będzie zależało w jakim stanie będzie się ona znajdowała. Trzeba nam samym również zwracać tych, którzy w sposób niewłaściwy dobijają się do świetlicy, kiedy jest zamknięta i otwierają ją różnymi wytrychami demolując, tym samym zamki i wewnętrzny wygląd świetlicy oraz niszczyć mienie społeczne.

Kiedy zostanie oddana świetlica do użytku naszej młodzieży to Zarząd Zakładowy ZMP ustali codzienne dyżury. Młodzież będzie mogła swobodnie spędzić sobie czas przy różnych rodzajach gier, czytaniu książek lub słuchaniu audycji radiowych. Jedną ważną rzeczą jest aby pełniący dyżury wzięli pełną odpowiedzialność za całość świetlicy i jej wygląd wewnętrzny a unikniemy w ten sposób nieporządku jaki istnieje tam teraz. Jest rzeczą jasną, że kiedy cała młodzież zrozumie, że świetlica jest własnością nas wszystkich i pomoże zorganizować życie świetlicowe, to w bardzo krótkim czasie nasza świetlica stanie na wysokości zadania i cieszyć się będzie popularnością wśród naszej załogi.

nie ma wysokiego przekroczenia zadań planowych, nie ma wysokich zarobków nie ma pieniędzy na fundusz zakładowy, który by można przeznaczyć na dalszą rozbudowę urządzeń socjalnych, kulturalnych i sportowych. Niska wydajność pracy odbija się przede wszystkim na zarobku o tym dobrze wie każdy pracownik, ale mimo to u wielu górników daje się zauważyć zjawisko poważnego spadku wydajności.

Dla przykładu podam kilka nazwisk tych górników, którzy osiągnęli już znacznie wyższą wydajność a obecnie wg stanu na dzień 20 sierpnia stanęli w miejscu lub nawet poważnie zanizyli swoją wydajność.

Tak np. ob. Chytry Jan do dnia 20 sierpnia wykonuje swoją normę zaledwie w 71,4 proc., a jego zarobek w akordzie wynosi 24,06 na dniówkę. Stefan Pikuła wyrabia swoją normę w 98,9 proc. i otrzyma zarobek w wysokości 33,30 na dniówkę. Ob. Krupa Stanisław z oddziału VI, którego stać na jeszcze

lepszy wynik wyrabia 122,4 proc. normy zarabia tylko 63,85 na dniówkę, a Tadeusz Widur z oddziału V wykonuje 136 proc. normy zarabia 82,17 zł, a przecież nie tak dawno zarobek jego wynosił 100 zł na dniówkę. Wiele naszych górników osiąga jednak w bieżącym miesiącu wysoką wydajność tak np. ob. Bolesław Piaszenko do dnia 20 sierpnia wykonał 153,2 proc. normy a zarobek jego wynosił 93,12 zł na dniówkę, jeszcze wydajnej pracuje ob. Stanisław Kałuża, którego zarobek dzienny wynosi 106,29 zł.

Wysokie tempo pracy utrzymuje również ob. Władysław Januszek, który przekracza swoją normę 206 proc. i zarabia dziennie 167,86 zł, a Józef Grobelny osiągnął już 222 proc. normy zarabiając dziennie 170,33 zł.

Zapytani przez nas o tajemnice powodzenia w pracy i osiągania wysokiej wydajności — odpowiedzieli chórem, dbamy o urządzenia i narzędzia pracy, zwracamy baczną uwagę na bezpieczeństwo miejsca

pracy — resztę dopełnia doświadczenie i umiowanie zawodu.

Powiem wam — mówi rozmówca ob. Januszek — że osiągając takie wysokie przekroczenia normy nie jestem tak napracowany jak ci, którzy „żyją na bakier z organizacją pracy, jak ci, którzy nie szanują mechanizmów i nie szukają nowych metod pracy.

Ob. Januszek powiedział — krótko, ale dobrze. Osiągać wysoką wydajność pracy może każdy, kto kocha swój zawód, kto potrafi zorganizować sobie pracę. Nie wszyscy jednak to rozumieją, dlatego zadaniem organizacji partyjnej i związkowej jest przeniesienie do całej załogi metody pracy naszych najlepszych górników, troszczyć się codziennie o zabezpieczenie warunków pracy dla górników walczących o realizację swych zobowiązań długookresowych a na podnoszenie wydajności pracy u wszystkich górników i w skali całej kopalni nie będziemy długo czekać.

T. P.

Co czuć

„Czerwona rzeka”

Wśród wyróżnionych w roku bieżącym nagrodami państwowymi — książek, szczególne miejsce ze względu na egzotyczność, lecz bliską nam tematykę zajmuje książka Żuławskiego „Czerwona rzeka”. Opowiada w niej autor o wojnie jaka toczyła się między Francją a Indochinami. Akcja „Czerwonej rzeki” toczy się na dwóch płaszczyznach — we Francji, gdzie autor odkrywa spór między francuską agresją przeciwko woli narodowi Indochin, pokazuje zabiegi, jakie istnieją między poszczególnymi posunięciami imperialistów amerykańskich i francuskich, odsłaniając przy tej sposobności sprzeczności drażące od wewnątrz obóz grupujący się pod agrem synonimem szlądarny USA.

Jeden ze smutnych bohaterów „Czerwonej rzeki” polityk Lemay’a w rozmowie z przeciwnikiem brudnej wojny, prowadzonej w Indochinach, profesorem Lefebvre powiada:

„Dziś chętnie ustąpiłbyśmy Amerykanom tego miejsca w Indochinach, któregośmy im tak bronili. Tylko, że oni go dziś nie chcą. Stało się to zbyt kosztowne. Tymczasem przyszła Korea, wszystkie założenia polityczne przesunęły się pod ich wpływem na granice Indochin, przysili czerwoni Chini. Nie, Rene, nie możemy pójść sobie po prostu do domu. Teraz już nie my Amerykanów nie puszczamy do Indochin, ale to oni nas z Indochin nie puszczają.”

Aby wykonać amerykańskie polecenia, politycy typu Lemay’a wydają polecenia ściągania do oddziałów odchodzących na front indochińskich „ochotników” przy pomocy wszelkich środków szantażu, terroru i obietnic pieniężnych. Żuławski daje doskonały opis szan-

tażu ze strony policji, zmuszającej Marokańczyka Mahomeda do „ochotniczego” meldowania się do oddziałów jadących do Indochin. W wypadku odmowy grozi Mahomedowi na podstawie fałszywych dowodów karą kilkuletniego więzienia.

Wśród towarzyszy Mahomeda znajdziemy i Polaka, otumanionego przez emigracyjną propagandę, który nie mając żadnych środków do życia, zgłasza się na ochotnika do Legii Cudzoziemskiej i będzie pomagał w użarzeniu wężów, mając za towarzysza broń, byłego esesmana Hirscha. Trzeba wiecie, którego towarzysze przemawiali Whisky zrozumiał, że „idzie nie tą drogą i to w złym kierunku.”

Drugą płaszczyzną powieści Żuławskiego jest ruch oporu przeciwko „brudnej wojnie”. Reprezentuje go w „Czerwonej rzeczce”, profesor Lefebvre i jego przybrana

Wiesław Żuławski

córka Chantal, którzy rozwijają agitację przeciwko bezcelowemu, dokonywanemu w imię amerykańskich interesów przelewowi krwi w Indochinach.

W kilku obrazach pokazał autor potęgę tego ruchu — szczególnie silną wymowę ma obraz przedstawiający tłum robotników, wyrzucanych do wody sprzęt wojenny przeznaczony do Indochin. W szeregach agitatorów przeciwko „brudnej wojnie” znajduje się również były żołnierz Binet, weteran walk w Indochinach, zwolniony z niewoli Vietminu.

Czytelnik odnajdzie na kartach książki Żuławskiego wiele odpowiedzi na pytania, które czasem zadaje sam sobie, a czasem słyszy naokoło. Książka ta, pokazująca brudną wojnę od strony kulis, napisana lekkim i jasnym językiem, pozwoli czytelnikom wzbogacić swój zasób wiadomości nową, cenną pozycją.

Przestrzegajcie przepisów BHP

Troska o bezpieczeństwo pracy na kopalniach w naszym górnictwie, to jedno z głównych zadań aktywności społecznej i dozoru górniczego. Głównym zadaniem jest przestrzeganie obowiązujących przepisów bezpieczeństwa, bo każdy z nas zdaje sobie sprawę, że zaszczytny, choć trudny zawód górnika jest chyba najbardziej odpowiedzialny ze wszystkich zawodów.

Dlatego też praca w górnictwie wymaga — oprócz wyszkolenia fachowego — największej uwagi i przytomności umysłu, aby przy wydobywaniu węgla było jak najmniej

wypadków. Bo coż to jest wypadek przy pracy? Wypadek taki jest to nieprzewidziane zdarzenie, w wyniku którego nastąpiła przerwa lub zakłócenie normalnego przebiegu pracy. A więc powstały szkody i straty. Przy dobrze przemyślanej, dobrze kierowanej i wykonywanej pracy nie może być miejsca na wypadek. I przeciwnie — produkcja, przy której zdarzają się wypadki, nie jest dobrze zorganizowana, dobrze kierowana i wykonywana. Związkiem, gdy wskutek wypadku nastąpi nie tylko zranienie pracownika, lecz także cały łańcuch szkód — przede wszystkim stracony czas, oraz stracona energia, a co najgorsze — opóźnienie wykonania planu.

Wadliwa organizacja pracy nie da wysokiej wydajności. Co więcej — wypadek może zniszczyć całkowicie lub częściowo dotychczasowe wyniki pracy. I tak — analizując wyniki przyczyn wypadków w naszym zakładzie, przekonamy się, że wypadki bywają bardzo różnorodne: jak na przykład stłuczenie, zgniecenie, rany cięte, złamanie kości, przebiecia rąk i nóg itp.

Po przeanalizowaniu wszystkich wypadków możemy powiedzieć, że prawie 50 proc. wypadków spowodowały przebiecia rąk lub nóg przez wystające gwoździe, a zwłaszcza żerdzi, przedstawiające niebezpieczeństwo nie mniejsze od ukaszenia żmij.

Wbite w nogę — niejednego uczyniły już kaleką. Niestety, do zranienia gwoździami nie przywiązuje się zazwyczaj uwagi i dlatego lekko na pozór skaleczenia powodują częste przewlekane choroby. Dlatego też każdy pracownik powinien nie wahać się — i poświęcić trochę czasu na usunięcie gwoździ z używanego przedmiotu, wówczas nie narazi na skaleczenie siebie lub swych kolegów.

Obecny stan rzeczy nie odpowiada jednak jeszcze w pełni wymaganiom i możliwościom gospodarki socjalistycznej. Dlatego też należy zmoczyć wysiłki tak pracowników fizycznych jak i dozoru załogi kopalni dla osiągnięcia dalszego postępu w dziele zabezpieczenia zdrowia i bezpieczeństwa i życia górników. W oparciu o zasady przepisów bezpieczeństwa pracy i świadomego i sumiennego wykonywania swoich obowiązków, a przez to jeszcze bardziej niżnym wypadkowość w naszym zakładzie.

A. Kaczmarczyk

„Nasza pralnia” (pierze bez mydła)



Na piaskowisku „Gołonóg” nie dbają o sprawy BHP. Widać to wyraźnie na obrazku.

Kierownictwo piaskowiska i kier. BHP ob. Bargieł. Uważają, że korzystanie z ustępów utrzymanych w porządku i czystości należy do luksusu, a pracownicy mogą urządzić sobie wycieczki do lasu... My myślimy, że takie rozmowy może, się skończyć boleśnie...



Trudności w realizacji planu sierpniowego są duże. Nic dziwnego, skoro bratyni oddz. maszynowego zamiast dbać o urządzenie odstawi, zapadają nieraz w ciężką chorobę tzw. „śpiączkę”. Ale przykład idzie zawsze z góry — Ob. Jasiurkiewicz Technik, oddz. maszynowego — dot pozwala sobie nieraz „uciąć drzemkę” zwłaszcza podczas pracy na III zmianie. Ostrzegamy chorych na „śpiączkę” że posiadamy nowy, niezawodny lek, który możemy zaraz wypróbować. Za natychmiastowe wyleczenie ręczymy.

Ukryte bumelanctwo — wrogiem planu

W stosunku do bumelanctwa nie ma pobłażania. Przekonało się już o tym wielu „bohaterów” ławiczących chłobitwo dyscypliny. Naród nasz nie może sobie pozwolić na tolerowanie nierobów, którzy swoją wrogą postawą hamują rozwój naszej ojczyzny. Przemyśleliśmy się już cenę wysoko człowieka pracy, człowieka, który w codziennym trudzie zdaje egzamin siły i przywiązania do ojczyzny. Dziś już każde dziecko wie, że przedownicy pracy, wszyscy uczciwi pracownicy i robotnicy to prawdziwi gospodarze kraju, że ich praca jest cenniejsza niż dawniej złoto. Takich ludzi cenimy i szanujemy, tacy ludzie patrzą na nas z ram portretów przed bramami kopalni, fabryk i hut, tacy ludzie to bohaterowie narodowi naszych czasów. Ale tak jak tych ludzi potrafimy cenić — tak w stosunku do bumelanctwa nie możemy mieć żadnego pobłażania.

Bumelanci widząc naszą zdecydowaną postawę, przeszli na inną metodę skodnictwa. Aby nie odpowiadać za naruszenie dyscypliny pracy przechodzą do roboty, a jakże są nieraz nadgorliwi i chętnie zostają dłużej (bo za godziny się płaci). To wobec tego czego się czepiać porządnym ludzi — powie ktoś. Skoro przychodzą do roboty i zostają nawet dłużej, to przecież godne pochwały. Ten ktoś ma rację, bo jest dużo takich, a nawet bardzo dużo, ale nie o nich nam chodzi. Chodzi o takich, którzy przychodzą do pracy wypać się. A takich my znamy. Nieraz kiwamy głową z politowaniem i idziemy dalej. Ostatnio szereg kontroli przeprowadzony przez

ludzi zatrudnionych na robotach pozaprzedkowych wykonuje swoje obowiązki niedbale, a wykorzystując nieobecność dozoru, przedstawia pracownikom, oddając się „sennym marzeniom” o wysokiej wypłacie. W całej tej sprawie najgorsze jest to, że załoga toleruje takich ukrytych bumelanctw, a dozwala im meldować o tych nowych metodach bumelanctwa.

Czas najwyższy, abyśmy sobie uświadomili ogrom szkód, jakie wyrządzają nam tacy ludzie. No bo nazajutrz, że roboty są należyte obłożone, ludzie są, sprzęt jest, a wyniku pracy nie ma. Wydajność leci na „łeb” planu nie ma, a taki bumelant jeden i drugi śmieje się z wysiłku całej załogi, która robi wszystko, aby swoje zobowiązania zrealizować.

Dobrze się stało, że nasze kierownictwo dobrało się do skóry bumelanctwa i tym członkom dozoru, którzy grają rolę „dobrego wujaszka” i pomagają bumelanctwu uprawiać nikczemną robotę. Załoga naszej kopalni pokonała już wiele trudności; rozprawi się i z tą trudnością, a wszyscy kombinatorzy, którzy próbują oszukiwać załogę i kierownictwo niech pamiętają, że ich nieczna robota nie będzie dalej tolerowana, to raz, a marzenia o wysokiej wypłacie okazały się „sennymi” tak jak ich senna robota. Wszyscy uczciwi górnicy i sprawiedliwy ale wymagający dozór, powinni wziąć udział w walce z ukrytymi bumelanctwami jako z wrogami wykonania planu.

P. B.

Redaguje: Kolegium
Druk. RSW „Prasa” Stalinogród
R-4-11312

Sport nieodłącznym czynnikiem wychowania młodzieży

Kultura fizyczna, sport, to nieodłączny czynnik wychowania młodzieży zarówno pod względem jej prawidłowego rozwoju fizycznego, jej zdrowia i sprawności do pracy, jak i kształtowania się wśród dziewcząt i chłopców cech nowego człowieka, aktywnego, bojownika o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju, ich moralności komunistycznej. Kultura fizyczna i sport to bardzo ważne dziedziny w życiu wśród młodzieży, cieszące się głębokim zainteresowaniem naszej młodzieży, bardzo bliskie i potrzebne, w które młodzież, wkłada wiele zapалу.

Kultura fizyczna powinna stać się wśród młodzieży naszej kopalni potężnym orężem w pracy politycznej i wychowawczej powinna pomagać w doprowadzeniu do młodzieży ogólnych zadań stawianych przez Partię. Nie chodzi tu oczywiście o zastępowanie Komitetów Kultury Fizycznej czy zreszcie sportowych bo byłoby to najbardziej niesłuszne, naszym głównym zadaniem powinna być praca, by wszyscy zetemponcy i niezorganizowani naszej kopalni przodowali w organizowaniu życia sportowego, by zetemponcy stali się przykładem dla całej naszej młodzieży w zdobywaniu odznak BSPO, i podnoszeniu wyników sportowych, by nie było ani jednego zetemponcy na naszej kopalni, któryby nie uprawiał spor-

tu. To jest najważniejsze w tej pracy nie tylko dla nas, ale i dla rozwoju kultury fizycznej wśród naszej młodzieży, tego za naszą młodzież nie zrobi nikt ani żadne zrzeszenie sportowe.

Chodź jednak o przodownictwo i osobisty udział w życiu sportowym przy naszej kopalni, chodzi o coś więcej, o to, by każdy zetemponcy przyciągał młodzież do uprawiania różnego rodzaju sportu i organizował zajęcia i zawody sportowe młodzieży. Wiemy, że kopalnia nasza posiada własne boisko sportowe, gdzie obecnie idzie intensywna rozbudowa tego pięknego obiektu, trzeba tylko chęci, a każdy może śmiało występować w różnych rodzajach życia sportowego, trzeba by częściej nasza młodzież znalazła czas pójścia na stadion i znalazła chwilę czasu na uprawianie sportu.

Obecnie na stadionie mamy siatkówkę, koszykówkę, piłkę nożną, piłkę ręczną, i wiele najprzeróżniejszych gier z których każdy bez wahania może i powinien skorzystać. Koniecznym jest, by nasze młode zetemponcy i niezorganizowane więcej czasu poświęcili zagadnieniu sportu, by brały czynny udział w przygotowaniach do spartakiady jaką organizuje kolo sportowe „Górnika”.

Trzeba stwierdzić, że obecnie

w porównaniu choćby do roku poprzedniego, zainteresowanie młodzieży życiem sportowym, jest coraz to większe. Wiemy wszyscy jak tego rodzaju imprezy sportowe mobilizują młodzież, wychowują ją politycznie. Kiedy cała młodzież kopalni rozumie, jakie przed nią stawia zadanie XII Plenum Zarządu Głównego ZMP i wszyscy w jednym kierunku będziemy dążyli to niewątpliwie sport przy naszej kopalni stanie na wysokim poziomie i z każdym dniem rozrastać się będą jego najprzeróżniejsze dyscypliny. Wówczas wypełnimy zadania postawione przed młodzieżą naszej kopalni na XII Plenum. Przypatrzmy się tylko jak mocno i na codzień żyje sprawami sportu organizacja komsomolska wystarczy wziąć „Komsomolską Prawdę” i przeczytać artykuły, które nie na marginesie i w sposób problemowy i zasadniczy omawiają sprawę życia sportowego w kolchozach i sowchozach. Biermy przykład z naszych braci komsomolców i żyjmy wszyscy na codzień zagadnieniem sportu, to napewno sport przy kopalni „Gen. Zawadzki” wysunie się na czoło, mamy ku temu szerokie możliwości i perspektywy rozwoju w tej dziedzinie.

Stanisław Matysiak